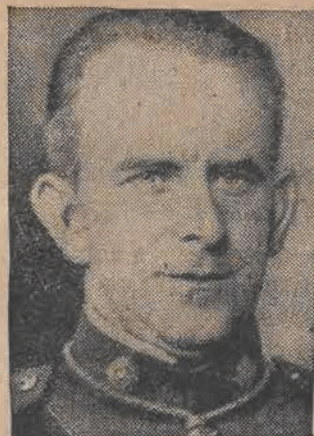
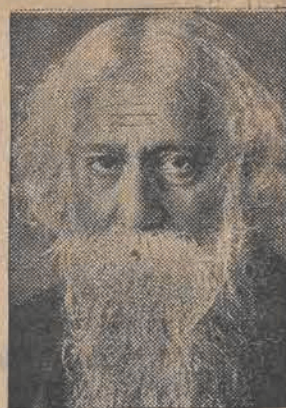


# EXPRESO

WIECZORNY ILUSTROWANY.



GEN. O'DUFFY,  
wódz łaszczystów Irlandji,  
wrócił do Dublina.



Rabindranath Tagore,  
wielki poeta hinduski, wy-  
głosił odczyt w którym  
przepowiada upadek kultu-  
ry europejskiej.

R. OK XI.

PONIEDZIAŁEK, 18 GRUDNIA 1933 R

CENA 10 GROSZY

Nr. 351

## Emigranci z Niemiec wyjeżdżają do Chin

Rząd chiński zaprosił b. kierowników policji berlińskiej do Nankinu

### B. min. Grzesiński reorganizuje policję chińską

Berlin, 18 grudnia.  
Pisma niemieckie donoszą o tem, że wielu wybitnych Niemców, którzy opuścili kraj z powodu prześladowań politycznych, wyjechało do Chin. Emigranci zaoferowali swe usługi tamtejszemu rządowi. — Były pruski minister finansów Klepper, który jest poszukiwany przez prokuraturę za rzekome nadużycia finansowe, wyjechał do Chin w charakterze doradcy finansowego rządu nankińskiego. B. nadburmistrz Altony, Brauer, przebiegł, którego wszczęto dochodzenia prokuratorskie, wyjechał również do Chin, jako doradca dla spraw komunalnych. — Jak wiadomo, rząd nankiński

powołał także kilku innych działaczy niemieckich niechętnie widzianych przez obecny rząd Rzeszy, jak np. b. pruski go min. spraw wewn. Grzesińskiego oraz

b. wiceprezidenta policji berlińskiej Weissa, zalecając im przeprowadzenie reorganizacji policji chińskiej, w której od kilku miesięcy czynny już jest na jed-

nem ze stanowisk kierowniczych b. prezydent policji magdeburyskiej Holpers. Grzesiński i Weiss przybyli już do Nankinu.

## Watykan nie uzna Sowietów

dopóki Moskwa nie zagwarantuje swoim obywatelom wolności sumienia i wyznania.

Paryż, 18 grudnia.  
Korespondent „L'echo de Paris” w Watykanie podaje interesujące szczegóły o stosunku stolicy apostolskiej do Sowietów.

Kierownik komisji „Pro Russia” bi-

skup d'Herbigny jest po dłuższego czasu chory i przebywa na kuracji w Belgji. Wobec złego stanu zdrowia zgłosił on swą dymisję, która obecnie została definitywnie przyjęta przez papieża. Ustąpienie biskupa d'Herbigny,

który był zwolennikiem wykonywania przez katolików swej misji nawet w obecnych warunkach, jakie panują w Sowietach, wpłynęło na kategoryczną zmianę stanowiska.

W kołach watykańskich wzięło górę przekonanie, że państwo sowieckie jest nawskroś ateistyczne, a ateizm zarówno teoretyczny, jak i praktyczny stanowi integralną część drugiego planu „piatiletki”.

Korespondent nie zaprzecza, że były pewne próby nawiązania kontaktów, które jednak zawiodły.

W chwili obecnej Watykan jest zdecydowany utrzymać stanowisko określone już przez msgr. Pizzardo na konferencji genuenskiej, że stolica apostolska może uznać tylko państwo, w którym swoboda religji jest oficjalnie zagwarantowana i praktycznie zapewniona. W tych warunkach, twierdzi korespondent, Watykan będzie niewątpliwie ostatniem państwem, które uzna rząd sowiektów.

### Posterunkowy Andys czuje się lepiej

Łódź, 18 grudnia.

Jak się dowiadujemy ofiara napadu bandyckiego na Chojnach, posterunkowy Andys czuje się znacznie lepiej.

Posterunkowy Andys odniósł dwie rany postrzałowe klatki piersiowej. Lekarze odroczyli narazie termin operacji gdyż obawiają się krwotoku i groźnych komplikacji.

### Aresztowali uniewinnionego ze względów... bezpieczeństwa

Berlin, 18 grudnia.

Główny oskarżony w procesie monachijskim „Volksverein” prof. Dessauer, którego w piątek wypuszczono na wolność został ponownie aresztowany.

Tę zmianę decyzji władze motywują względami na bezpieczeństwo oskarżonego Dessauera.

Prof. Dessauer, wybitny uczyony, działacz b. centrowej partji przed laty nabawił się ciężkiej choroby, pracując jako rentgenolog.

### Masowy chrzest dzieci

Berlin, 18 grudnia.

W dzielnicy Wedding odbył się w niedzielę chrzest 151 dzieci w wieku od 6-ciu do 14-tu lat, których rodzice są bezwyznaniowci.

Obrządku dokonano w kościele ewangelickim. W czasie kazania pastor tłumaczył dzieciom, że kościół ewangelicki chce naprawić błędy, wynikłe z powodu zaniedbania rodziców i szkoły świeckiej.

## Dalszy przemył broni z Holandji do Niemiec

Paryż, 18 grudnia.

Pisma francuskie donoszą o uprawianym w dalszym ciągu wielkim przemyśle materiałów wojennych z Holandji do Niemiec.

Jeszcze w marcu r. b. materiały w Krimpen zostały sprzedane niemieckiej firmie Dokwerk Mataeschappy. Wbrew układowi Francji z Holandją, transakcja ta dokonana została bez powiadomienia rządu francuskiego.

Dnia 11 listopada r. b. materiały wo-

### Echa katastrofy kolejowej w Poznaniu



Zdjęcie ze strasznej katastrofy kolejowej w pobliżu dworca w Poznaniu, w której 11 osób poniosło śmierć, a kilkadziesiąt ciężkie rany.

## Tratwa na morzu ze zwłokami margnarzy, których okręt zatonął w czasie burzy

Kilonja, 18 grudnia.

Jeden ze statków pasażerskich, utrzymujący komunikację między Rosją a Kilonją, napotkał na pełnem morzu

jenne w Mataeschappy zostały załadowane na statek „Rollina”. Ładowanie odbyło się pod nadzorem dwóch niemieckich agentów fabryk Kruppa, Polbe i Postermanna.

Tygodnik „Cri de Paris” utrzymuje, że w Krimpen i w Maartenschock, znajdowały się nietylko olbrzymie ilości nowych łuf armatnich, lecz kompletne urządzenia fabryczne dla konstrukcji ciężkich dział.

tratwę, na której znajdowały się zwłoki dwóch mężczyzn.

Jak się okazuje z dokumentów, znalezionych przy tragicznie zmarłych, byli to kapitan Wahlmann i sternik Nagel, obaj ze statku motorowego „Zufriedenheit”, który przed kilkoma dniami wyjechał z Hamburga i od tej pory zaginął.

Z zapisków, znalezionych w notatniku kpt. Wahlmanna wynika, że statek wraz z załogą zatonął podczas gwałtownej burzy, a tylko kapitan i sternik zdołali uratować się na skłonej na przód tratwie z desek okrętowych.

Przez dwa dni i dwie noce przetrwali oni, pozbawieni posiłku i napoju, na powierzchni wzburzonych fal, aż wreszcie opuścili ich siły i obaj z wycieńczenia i zimna ponieśli śmierć.

### Artysta Teatru Miejskiego p. Lipski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi

Łódź, 18 grudnia.

(ig). Wskutek opadów śnieżnych i niskiej temperatury, na ulicach potworzyły się ślizgawice. Dziś w nocy pośliznął się i upadł artysta teatru miejskiego Bronisław Lipski. Upadł tak nie szczęśliwie, że złamał nogę.

Należy wyrazić życzenie, aby dozory zaczęli już posypywać chodniki piaskiem lub popiołem, gdyż wypadków takich może być znacznie więcej.

### Tydzień bojkotu antyniemieckiego w Anglii

Londyn, 18 grudnia.

Na zebraniu, urządzonem wczoraj przez żydowską radę reprezentacyjną dla bojkotu towarów niemieckich w Anglii postanowiono ogłosić specjalny tydzień bojkotowy, który odbędzie się od 14-go do 21-go stycznia.

Tydzień bojkotowy urządzony będzie w całej Wielkiej Brytanji i przeprowadzony przez propagandę zbiorową za pomocą zebrań i pochodów, jak również przez propagandę indywidualną, drogą chodzenia od domu do domu i namawiania rodzin żydowskich do nie kupowania towarów niemieckich.

# Ziemie niczyje poza kręgiem polarnym stały się objektem pożądania wszystkich narodów

(x) Od kilku lat daje się zauważyć wśród narodów pęd na północ, a raczej na zdobycie i poznanie ziem leżących w pobliżu bieguna północnego. O ile dawniej wyprawy dążące aż poza krąg polarny miały charakter ściśle naukowy o tyle obecnie wyprawom tym przypisuje się inne zupełnie znaczenie.

Chodzi mianowicie o to, że ziemie te są w większej swej części „niczyje” i stanowią łakomy kasek dla wszystkich narodów. Nie przebrzmiało jeszcze echo słynnego sporu pomiędzy Danią, a Norwegią o stan posiadania na wyspie Grenlandji. Spór ten znalazł swój epilog przed międzynarodowym trybunałem w Hadze, który przyznał Grenlandję Dani. Posiadanie terenów w okolicy bieguna północnego stało się obecnie tembardziej łakomym kąskiem, gdyż według planów, w pobliżu bieguna północnego prowadzić ma linja lotnicza łącząca Amerykę z Europą.

Stała i dogodna komunikacja krajny wiecznych lodów z centrami cywilizacji, umożliwi korzystanie i eksploatawanie bogactw naturalnych. Ziemię leżącą w północnym kręgu polarnym zawierają bowiem liczne bogactwa naturalne. Znajdują się tam bogate i nie-naruszone jeszcze złoża węgla, rud metali i ropy naftowej.

Pozatem kraj ten obfituje w zwierzyne, której futro jest niezwykle cenne. Wszystkie te dane zwróciły na ziemie bieguna północnego oczy całego świata. Te niezamieszkałe dotychczas okolice stanowią ogromne obszary. Już sama Ziemia Baffina jest dziesięć razy większa od całej Czechosłowacji.

Dzisiejszy stan rzeczy w północnym kręgu polarnym przedstawia się w ten sposób, iż pretensje do terenów roszczą sobie: przedwzrostkiem Rosja, Norwegia, Danja, Kanada i Stany Zjednoczone. Lwią część terenów zajęła i eksploatuje Rosja, roszcząc sobie pretensje do przynajmniej połowy terenów podbiegunowych.

Do Kanady należą wyspy amerykańsko-arktycznego archipelagu. Rząd kanadyjski uważa wyspy te za swoją własność, powołując się na zadawnione prawa, które sięgają już od roku 1825. Wschodnimi sąsiadami tych terenów są Stany Zjednoczone, które zajęły sporą część ziem jednocześnie z okupacją Alaski przez Rosjan.

Grenlandja, jak wiadomo, po pamiętnym sporze przyznana została Dani. Wielka połać ziem poza kręgiem polarnym oraz Spicberg określone zostały w roku 1912 jako ziemie „niczyje” z tem, że prawo pobytu i łowów na ziemiach tych przyznane zostało wszystkim państwom w równej mierze.

## Okręt nad kraterem wulkanu Niesamowite zdjęcia filmowe

Jeden z ostatnich wybuchów Wezuwiusza wyzyskany został przez włoską wytwórnię filmową. Zdjęcia te udało się znakomicie, gdyż loskoty, huk i grzmoty spowodowane owym kataklizmem przyrody, oddawane były z całą grozą rzeczywistości. W ten sposób udało się poraz pierwszy utrwalić głos wulkanu na taśmie filmowej.

Wybuchy Wezuwiusza i Etny już dawno zwróciły na siebie uwagę reżyserów filmowych. Dotychczasowe zdjęcia wypadły jednak dziwnie blade i nienaturalnie, możliwe dlatego, że fotograf filmowy obierał sobie bezpieczną, a zatem dość oddaloną pozycję.

Niezmiernie natomiast ryzykownym wyczynem była wyprawa reżysera Carli z Batawji, przedsięwzięta w celu sfilmowania działalności podwodnego wulkanu, znajdującego się w sąsiedztwie wyspy Krakatoa. Jak wiadomo, ta ostatnia zniszczona została przez straszny wybuch wulkanu w 1887 roku, przyczem główna jej część zapadła się w morze.

Niedaleko szczytku tej wyspy znajduje się podmorski wulkan, wybuchający od czasu do czasu masami rozpalonej lawy, wyrzucanej wysoko ponad powierzchnię morza. Wybuchy te zamieniają wodę morską we wrzątek, niszcząc wszelką roślinność w kilkumilowym promieniu.

Okręt holenderski „Albertina” otrzymał w roku ubiegłym polecenie dokonania pomiarów. Dowiedziawszy się o tem reżyser Carli, postanowił towarzyszyć kapitanowi w tej wielce niebezpiecznej wyprawie, aby uzupełnić prace pomiarowe zdjęciami filmowymi.

Była to jedyna w swoim rodzaju sposobność stworzenia niezmiernie ciekawego filmu naukowego. Przedsięwzięcie połączone było z wielkim niebezpieczeństwem, gdyż w każdej chwili mógł nastąpić wybuch wulkanu.

Okręt zakotwiczony w odpowiedniej odległości od wulkanu oczekiwał aż niesamowity aktor rozpocznie swą produkcję i wtedy nie zważając na wielkie niebezpieczeństwo nakreślono zdjęcia.

Śmiałkom dopisało szczęście, gdyż następny wybuch nie objął strefy zakotwiczonej „Albertiny”.

## Ze świata

### NOWE LINJE LOTNICZE PODBIEGUNOWE.

Północne okręgi Kanady mają otrzymać dwie nowe linje lotnicze; kanadyjskie ministerstwo poczt zamierza wydłużyć istniejące linje lotnicze, a mianowicie doprowadzić jedną aż do brzegów rzeki Mackenzie, drugą zaś prawie do morza polarnego, do Coppermine, oddalonego o 300 km. od zatoki Cameron. Samoloty będą przewozić pocztę oraz pasażerów w to dalekie podbiegunowe okolice.

## Kobieta o „małym mózgu”

stoi na czele olbrzymiego trustu przemysłowego

Niektórzy przeciwnicy emancypacji twierdzą, iż dowodem niższości kobiety jest mniejsza objętość jej mózgu.

Czy mają rację — pokaże czas, narazie zaś warto pomówić o jednej przed stawicielce „małego mózgu”, która... reprezentuje potężny koncern przemysłowy. Jest to 25-letnia Ethel Salkinde, która przybyła w tych dniach do Londynu w charakterze doradcy prawnego kompanji ekspluatującej kopalnie złota w Transwaalu.

Młoda ta i urocza osóbką jest jedna z trzech adwokatów, które wodzą rej w Johannesburgu. Mały jej mózg jest prawdziwym safesem: pełnym cyfr i paragrafów. Nie przeszkadza jej to bynajmniej nosić płaszcz z najelegantszego magazynu w Londynie i bardzo dbać o swą powierzchowność.

Przybyła ona do stolicy Imperjum Brytyjskiego celem złożenia raportu władzom naczelnym największej kompanji górniczej. Ma również otrzymać instrukcje dla swoich afrykańskich szefów. Są one jednak tak konfidencjonalne, że nie śmie ich zapisać na papierze, a musi zanotować w swym „małym mózdzku”.

Mimo swego młodego wieku miss Salkinde posiada niemałe doświadczenie. Poraz pierwszy przystępuje ona w charakterze obrońcy w 21-ym roku życia. Broniła wówczas trzech tubylców, oskarżonych o przygotowanie zamachu na życie „konkurencyjnego” wodza.

Młodzianka adwokatka musiała przeprowadzić śledztwo, wyszukać w dżungli mnóstwo świadków życzliwych oskarżonym, którym groziła kara śmierci. Łagodny wyrok uznany został za osobisty triumf młodej kobiety.

Miss Ethel Salkinde zdobyła w Londynie dużą popularność. Jest poprostu rozrywana i to nie tylko przez feministki ale i przez... feministów, z których nie każdy może się pochwalić, mimo swego olbrzymiego mózgu, iż mając lat dwadzieścia pięć reprezentował potężny trust przemysłowy.

## „Zośka, Złota Rączka”

Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego” 30)

### Ucieczka

Po raz pierwszy od wielu, wielu mi się Stienka nie wydawał rozkazów, lecz szukał rady u swych podwładnych.

— Co z nią będzie? — i wskazał na Zośkę.

Nie zdążył jeszcze człowiek, który przybył, ostrzec Stienkę i odpowiedzieć na to pytanie, gdy już zjawiał się w korytarzu drugi z kamratów. Trzymał w ręku niewielką walizkę. Wsunął się do przedziału, wypchnął pierwszego, zasłonił starannie firanki i, rzuciwszy walizkę na siedzenie, zawołał:

— Niech się przebierze jaknajprędzej?

Stienka sam pomagał Zośce. Zdari z niej siłą prawie kostium i kapelus. Wszystko wrzucił do walizki, z której uprzednio wyjął lachmany jakieś, chustki i zapaski.

— Będziesz miała lepsze... Kupię ci ładniejsze...

I zaraz potem schwył ją za rękę i ostro, brutalnie zdzierł niemal z jej palców kosztowne pierścienie, chował je do kieszeni i znów ją uspokajał!

— Oddam ci ładniejsze, o wiele ładniejsze. I te ci też oddam, nie bój się! Jesteś pod moją opieką.

Zośka już nie pierwszy raz się przebierała. Miała w tem wprawę.

Po kilku minutach przygarbiony jakiś mężczyzna, wyglądający na wynędzniałego urzędniczyne w zapadłej dziurze prowincjonalnej, popychał przez korytarz wagonu I i II klasy młodą dziewczynę, ubraną jak stara baba.

— Nie tędy, nie tędy!... — mówił

— Wysiedliśmy, proszę pana naczel

mężczyzna. — To dla panów. My idziemy do III klasy.

Przedostali się i zdawało im się, że są już bezpieczni. Pociąg coraz bardziej zwalniał biegu. Snać za chwilę miał się zatrzymać. Stienka wyrzucił ostrożnie przez okno. W pobliżu nikogo nie było, ale zdaleka widać było nadjeżdżający oddział konnicy.

— To pewnie patrol kozaków, wzięty przez policję do pomocy.

— Czy oni aby wiedzą, że ja jestem w pociągu? I czy mnie chcą aresztować? — myślał Stienka. Jakkolwiek bądź lepiej było oddalić się od silnego oddziału przedstawieli władz. Stienka nie lubił tego sąsiedztwa.

Wyrzucił ponownie oknem i zdecydował się na krok stanowczy. Tuż koło toru dojrzał furmankę chłopską. Siedzieli w niej dziad i baba, tylko że dziad czegoś dziwnie podmigiwał ku Stience i dawał mu jakieś znaki.

Wyskoczył pierwszy i wyciągnął ramiona do Zośki. Wziął ją na rękę jak lalkę. Aż jej miło było, że jest taka słaba, a on taki silny. Uśmiechnęła się do niego. A on, choć im groziło niebezpieczeństwo śmiertelne, pocałował ją głośno i radośnie w policzek.

Wymachując szabłą cwałował na koniu wachmistrz oddziału kozaków.

— Stać, bo strzelam! — wołał gorliwy żołnierz.

Stienka zgarbił się jeszcze bardziej, wziął za rękę swą babę i skierował się ku wózkowi. Zośka otuliła się szczelnie w chustkę. Było już mroczno i robiło się chłodno. Nikt nie mógłby jej zarzucić, że się kryje. Poprostu tuliła się tylko w swą mizerną odzież.

nika, bo akurat pociąg stanął. A my właśnie w tę stronę.

Chłopska furmanka podjeżdżała coraz bliżej. Dziad zatrzymał konia i nadstawił ucha, niby z ciekawości, co się tu dzieje.

— A bilet macie?

Tego pytania Stienka się nie spodziewał. Po głupim można się wszystkiego spodziewać. Co ma kozak do biletu? przecież nie jest konduktorem?

Ale równocześnie w pytaniu tem tkwiło wielkie niebezpieczeństwo. Powinni przecież mieć przy sobie bilet do najbliższej stacji i to trzeciej klasy, skoro im tu właśnie było najdogodniej wysiąść.

Sytuacja stawała się groźna.

— Bilet? — Stienka powtórzył pytanie tylko dlatego, żeby zyskać na czasie. Furmanka stała tuż. Kozacy owego podoficera, który rozmawiał ze Stienką, rozsypali się wzdłuż toru. Chwila była dla odpowiedzi i jedyna. Za moment mogłoby być już wszystko stracone.

Stienka skulił się, jakby czegoś szukał w kieszeni. Szukał istotnie, ale to, czego szukał, było grubym kawałkiem gumy z ołowianą gałką na końcu. Potem wspiął się nagle, jak tygrys skoczył i silnym ciosem zwałił kozaka z siodła. Nie dbał o to, czy go inni dojrzą, wiedział tylko, że musi się spieszyć. Zośka przez ten czas wskoczyła czempredzej na furmankę. Rzeczony dziad podciął konie i zawrócił. Stienka wskoczył wbiegu. Ruszył galopem.

A tam, niedaleko, już czekał inni. Tam czekała na nich wolność!

A tymczasem niech szukają w pociągu kogo chcą. Nie znajdują!

Manewr udał się. Uszli tym razem niebezpieczeństwa, choć byli odeń o jeden włos.

### Znów się upił...

Rewizja w pociągu nie dała oczywiście poważnych rezultatów.

Nikt absolutnie w całym pociągu nie widział i nie słyszał nic podejrzanego. Kozacy przetrzasnęli cały pociąg z daleko większą bezwzględnością niż dokładnością.

Tylko — dziwna rzecz. W jednym z kagonów II klasy stójkowy z dużemi wąsami tubalnym głosem, gdy przekroczył próg przedziału zauważył, że coś się błyszczy na podłodze. Rzucił okiem i dostrzegł sporych rozmiarów brylant. Kamień był w kosztownej oprawie. Stójkowy copredzej rozejrzył się, czy go ktoś nie podpatruje, potem złodziejskim, starym sposobem przydepnął lekko przedmiot, bacząc, by go nie uszkodzić. I w następnej chwili, właśnie wtedy, gdy wchodził porucznik żandar mów, stójkowy schylił się, jakby chciał coś sobie poprawić koło buta.

Jedyny dowód rzeczowy, jaki mogłaby dać rewizja, zniknął w przepastnych, złodziejskich kieszeniach rosyjskiego stupałki.

W tej samej chwili za oknami wagonu rozległ się dziki wrzask i lament nieopisany. To wachmistrz kozaków, po uderzeniu jakie mu zadał Stienka, przyszedł do przytomności.

— Dzierzył! Dzierzył!... — Trzymać ich!... — wołał wachmistrz, trzymając się jednocześnie za podbródek — Zabili mnie!...

Pasażerowie wychylili się z okien.

Widok był oplakany. W unurzany w błocie mundurze, z opuchniętą twarzą, zbierał swe kości dzielny wachmistrz kozaków i zapewniał wszystkich, że należy łapać opryszków, którzy go zabili.

— Znów się uchlął, sobaka — mruknął wyrozumiale przyglądając się temu widowisku, porucznik żandar mów...

(Dalszy ciąg jutro).

# Ochrona pracy kobiet i dzieci

**W niektórych zawodach nie będzie wolno zatrudniać młodocianych robotników i robotnic**  
**Warunki zdrowotne w Łodzi są bardzo złe**

Łódź, 18 grudnia.

(i) Przez kilka dni bawiła w Łodzi delegatka ministerstwa opieki społecznej, inspektorka pracy p. Miedzińska, badając wszechstronnie warunki pracy robotników młodocianych i kobiet w łódzkich zakładach przemysłowych. Inspekcja ta miała bardzo duże znaczenie. Zdrowie i siły młodzieży pracującej w przemyśle i rzemiośle są aż nadto często nadużywane i przedwcześnie wyczerpane. A w tych warunkach rodzą się choroby zawodowe, rodzi się chęć i zniechęcenie i wzrasta nowe pokolenie robotnika, pokolenie chore i przedwcześnie zniekształcone fizycznie i psychicznie.

Inspekcja pracy kobiet i młodocianych przeprowadziła ostatnio wiele badań lekarskich. Wyniki tych badań były smutne, niekiedy nawet wręcz tragiczne. Jeśli chodzi o Łódź, stwierdzono, że groźne dla zdrowia młodzieży są współczesne warunki pracy w fabrykach włókienniczych. Tylko 44,6 procent badanych miało normalną temperaturę. Wszyscy inni gorączkują w mniejszym lub większym stopniu pod wpływem rozwijającej się gruźlicy lub dolegliwości gruczołowych i wad serca.

Przypomnieć sobie należy, w jakich warunkach, w obecnych czasach kryzysu i bezrobocia, żyją młodociani robotnicy w domu. Przeważnie są niedożywiani albo źle odżywiani. Warunki mieszkaniowe w dzielnicach robotniczych łódzkich są aż nazbyt dobrze znane. Zdobyły sobie smutną, lecz zupełnie zasłużoną sławę. Na to niestety, doraźnego ratunku niema. Wiele lat musi upłynąć, nim głód mieszkaniowy zostanie zażegnany, nim unormują się warunki bytu robotników.

A do wszystkiego dochodzą jeszcze ostre zmiany temperatury w obiektach fabrycznych, złe przewietrzanie sal, zbyt wyteżone tempo pracy, wpływ odpadków bawełnianych i wełnianych w przedziałkach na płuca i krtań. To niszczy organizm w tak groźnym stopniu, że inspekcja pracy widziała się zmuszoną do wglądnięcia w te sprawy i roztoczenia bardzo troskliwej opieki nad młodocianymi robotnikami i kobietami.

Pomijając zresztą zakłady przemysłowe. We wszystkich niemal zawodach praca stwarza niebezpieczeństwo dla zdrowia młodzieży i dlatego właśnie wskazana jest jaknajwiększa ochrona. Naprzykład: praca w piekarniach. Dla młodzieży jest ona w wysokim stopniu szkodliwa. Czasem wystarcza jeden rok pracy w tym zawodzie, by wytworzyć u niektórych młodocianych robotników przepuklinę. Dłuższa praca wywołuje przeważnie niezbyt oskrzeli i rozednięcie płuc. Niedosypianie, przeciążenie, wpływ wysokiej ciepłoty pomieszczeń, fatalne warunki higieny skóry — to wszystko składa się na szwank zdrowia młodzieży pracującej w piekarniach.

Tak samo szkodliwe dla młodocianych robotników są takie zawody jak kowalstwo, ślusarstwo, prace przy instalacjach wodociagowych i kanalizacyjnych. Do prac tych powinni być używani wyłącznie dorośli.

I właśnie obecnie inspekcja pracy rozpoczęła swą interwencję. W pierwszym rzędzie interwencja ta idzie w kierunku jaknajwiększego zabezpiecze-

nia młodocianych robotników i kobiet. Skłania się zarządy przedsiębiorstw przemysłowych, by stosowały częstsze wypoczynki dla kobiet i młodzieży, by zorganizowały w czasie przerw krótkie zajęcia gimnastyczne i t. d.

Jest to pierwszy etap prac w tym kierunku. Jak zdołaliśmy się bowiem poinformować, inspekcja pracy ma daleko rozleglejsze plany, które mogą wywołać duże zmiany na rynku pracy. Projektowane jest bowiem ułożenie li-

sty zawodów i warsztatów, w których bezwzględnie nie będzie wolno pracować młodocianym robotnikom i kobietom. Dla robotnik młodociany i robotnica są szczególnie poszukiwane przez przedsiębiorców, jako siły daleko tańsze. O ile ministerstwo opieki społecznej zrealizuje swe plany, rynek pracy zostanie uregulowany i wprowadzone zostaną normalne warunki we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych i rzemieślniczych.

## Cała rodzina uległa zaccadzeniu.

Łódź, 18 grudnia.

(ig) Wczoraj wieczorem, w domu przy ul. Krzyżowej 1 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek zaccadzenia całej rodziny.

Wskutek wadliwie funkcjonującego pieca, przez nieszczęsne drzwiczki zaczął ulatniać się czad, który szybko rozprzestrzenił się po całym mieszkaniu. W domu znajdowały się wówczas trzy osoby, Fajga, Ryfka i Ber Giersztowie.

Nie poczuli one czadu i pod wpływem truciźny zasnęły.

Na szczęście poczuł czad na korytarzu jeden z lokatorów. Otworzył drzwi od ich mieszkania i po skonstatowaniu faktu, natychmiast zawezwał pogotowie ratunkowe.

Ofiary zaccadzenia, po udzieleniu im pomocy, pozostawiono w stanie osłabionym na miejscu.

Czy mężczyzna może jednocześnie kochać dwie kobiety?

# I TAK, I NIE!..

**Ciekawy dwugłos w aktualnej ankiecie „Expressu”**

Ogłoszona w związku z grana w Teatrze Miejskim komedia Morstina — „Dzika pszczoła” ankietą naszą na temat czy mężczyzna może kochać się równocześnie w dwóch kobietach — wywołał w mieście żywe zainteresowanie. Dowodem tego szereg listów, jakie pierwszego zaraz dnia nadeszły do redakcji.

Narazie ogłaszamy dwie bardzo symptomatyczne odpowiedzi.

Oto co pisze p. Zofia K.

„Zarzucono komedii Morstina, że potuszony w niej został problem drastyczny i zgoła literacki: miłość mężczyzny równocześnie do dwóch kobiet. Uważam, że założenie takie nie jest bynajmniej wymysłem fantazji autorskiej, lecz strzępem rzeczywistej prawdy...”

Kilka lat po ślubie (a kochaliśmy się z mężem bardzo gorąco) przyjechała do nas moja daleka kuzynka. Po jakimś czasie zauważyłam, że zachowanie się męża uległo dziwnej zmianie: był chłodniejszy, roztargniony, zdenerwowany. Niedługo miałam czekać na rozwiązanie tej zagadki: oto pewnego wieczora zastałam męża w objęciach mojej kuzynki.

Dotknięta do żywego postanowiłam zerwać z nim i przenieść się do matki. Mąż mój był nieszczęśliwy. Po tygod-

niu przybiegł do mnie, błagając ze łzami w oczach, abym wróciła do niego, albowiem kocha mnie szczerze i nie wyobraża sobie bezemnie dalszego życia... Dałam się ubłagać i powróciłam.

Kuzynka nasza wyprowadziła się od nas, i zdawało się że żadna chmura nie zakrywa pogodnego horyzontu naszego życia. Po miesiącu jednak dowiedziałam się, że mąż odwiedza moją kuzynkę i utrzymuje z nią bliższe stosunki. Oburzona tym wiarołomstwem odeszłam z powrotem do matki. Próżno błagałam i przeproszałam: byłam niewzruszona. Za nic w świecie nie chciałam powrócić do domu tak nikczemnie szańbionego.

Mąż przejął się tem tak bardzo, że zażył trucizny. W liście pisał, że nie może żyć, ponieważ kocha równocześnie dwie kobiety i bez żadnej nie może się obejść. Że wieczna rozterka duchowa doprowadziła go wreszcie do takiego roztroju nerwów, że tylko samobójstwo skrócić może jego mękę.

Lekarze zdołali jednak uratować go, a ja przebaczywszy jego zdradę, pielęgnowałam go i teraz żyje z nim pod jednym dachem..

Czy mąż utrzymuje nadal stosunek z moją kuzynką — o tem nie chcę wiedzieć!..

Zdaje się, że tak... Należy on bowiem do tych mężczyzn, którzy mają tak szerokie serce, iż pomieścić w niem mogą dwie kobiety naraz.

Onegdaj byliśmy razem na „Dzikiem pszczoła”... Wychodząc z teatru mąż wziął mnie pod ramię i przycisnął do siebie.

— Tak powiedział — to trudny problem, kiedy się ma do wyboru dwie kobiety, które jednakowo się kochają!

Milczałam dyplomatycznie... Bo co tu mówić — kocham bardzo swego męża.

## „Kiedy kochać, to do grobu!”

Inaczej sprawę ujmuje p. Kazimierz K. kasjer z jednej z firm łódzkich.

Problem poruszony w sztuce Morstina „Dzika pszczoła” uważam zgoła za niemoralny i fantastyczny.

Sądzę ludzi i ich uczucia ściśle według siebie.

Od 25 lat jestem żonaty, mam dzieci, przeszedłem to i owo. Miewało się w życiu różne pokusy, bo to się było i młodym i przystojnym i dziś jeszcze posiada się prezencje nienajgorszą. Lecz nigdy nie przyszło mi nawet do głowy, ażeby obejrzeć się za inną kobietą! Kocham bowiem swoją pocziwą Celinę, z którą przeżyłem tyle lat i raczejbym dał sobie uciąć rękę aniżeli ją zdradzić.

Nie rozumiem więc pana starosty, który równocześnie kochać mógł żonę i kochankę. Dla mnie miłość to znaczy: „kiedy kochać to do grobu” — jak mówi stara piosenka — i być bezwzględnie wiernym wybrance swego serca.

A jeśli mężczyzna ugania się równocześnie za tą i za tamtą spódniczką, dówód to, że w grę nie wchodzi żadna miłość, lecz pożądanie zmysłów i lekkomyślna chęć zabawy.

Na pytanie czy mężczyzna kochać może równocześnie dwie kobiety odpowiadam kategorycznie: filtrować można nawet z tysiącem — lecz kochać tylko jedną!

## Napad uliczny?

Łódź, 18 grudnia.

(ig) Dziś w nocy przechodnie na ulicy Chłodnej zauważyli jakiegoś młodego mężczyznę, leżącego w kałuży krwi na ulicy. Wezwano do niego natychmiast pogotowie ratunkowe.

Jak się okazało młodzieniec miał głęboką ciętą ranę w głowie, zadaną nożem.

Po doprowadzeniu go do przytomności stwierdzono, iż jest to Eugeniusz Faust, syn czyszciciela miejskiego. Kto go zranił — nie zdołano ustalić. Faust nie przypomina sobie bowiem zupełnie zajścia.

Po nałożeniu mu opatrunku przewieziono go do szpitala.

## Polacy gdańscy nadali min. Papee godność honorowego członka związku

Gdańsk 18 grudnia.

Wczoraj odbyło się w zapelnionej sali stoczni gdańskiej nadzwyczajne walne zebranie rady naczelnej związku polaków w m. Gdańska, zwołane celem rozszerzenia zarządu i zmiany pewnych paragrafów statutu.

W zebraniu wzięli m. in. udział Komisarz Generalny R. P. minister Papee z małżonką.

Przechodzącego przez szpaler straży porządkowej min. Papee powitali zebrani hucznie oklaskami, śpiewając hymn narodowy. Zebranie zagał pos. dr. Moczyński, oznajmiając, że zarząd uchwalił nadać członkostwo honorowe Komisarzowi Generalnemu min. Papee za stworzenie nowych warunków bytu dla społeczeństwa polskiego w Gdańsku.

Polacy gdańscy nadali min. Papee godność honorowego członka związku

Po tem przemówieniu pos. Moczyński wręczył ministrowi Papee dyplom członkostwa honorowego, a prezes związku inspektor Królikowski — Muszkiet — opaskę straży porządkowej. Prezes związku polaków wygłosił następnie przemówienie, zaznaczając m. in. że dalszy rozwój związku doprowadził do wzrostu liczby członków na przeszło 4 tys. Resztę zebrania wypełniły sprawozdania poszczególnych komisji.

## Pożar w domu przy ul. Kilińskiego 85

Łódź, 18 grudnia.

(ig) Wczoraj wieczorem zaalarmowana straż ogniowa wieścią o pożarze, który wybuchł w domu przy ul. Kilińskiego 85. Gdy straż przybyła na miejsce, okazało się, że płomienie powstały na pierwszym piętrze w prawej oficynie w mieszkaniu p. Dziewieckiego. Zapaliły się tam ściana i futryna drzwi od pieca kałowego, zbyt mocno przegrzanego.

Pożar po upływie godziny zlikwidowano. Straty są nieznaczne. Straż wyrwała tylko część ściany i drzwi oraz rozwalila piec.

## Straszna śmierć bezrobotnego

W poszukiwaniu pracy — utonął w jeziorze

Brześć, 18 grudnia.

Wstrząsający wypadek wydarzył się we wsi Olszany, pow. stolińskiego. Mieszkaniec tamtejszy, 35-letni rolnik Andrzej Sys, cierpiąc nędzę, udał się na poszukiwanie pracy do wsi okolicznych zabierając ze sobą pilę. Od tego czasu zaginał po nim ślad.

Dopiero po tygodniu, dokonano

straszego odkrycia, na łodzi, na jeziorze w uroczysku „Dolha”, gdzie znaleziono wmarzniętą w lód pilę Sysa.

Nieszczęśliwy wieśniak przechodził tamtędy. Lód załamał się pod nim i wieśniak utonął w głębinach jeziora.

Wiadomość o wstrząsającej śmierci wywołała przygnębienie w Olszanych i całej okolicy.

**Minjatury**

**Humor na gorąco!..**

Pan Kubuś udał się do lekarza.  
— Co pan pije? — zwraca się do lekarza po zbrzdaniu.  
— Jakiś co? — odpowiada Kubuś — Wódkę!  
— Ile pan pije dziennie?..  
— Tak na oko z jakiegoś półtora litra..  
Lekarz pokłwał głową i pyta dalej;  
— A jak tam z paleniem?..  
— Palę tylko pięć papierosów na godzinę..  
— A więc zabraniam panu stanowczo picia wódki i palenia papierosów! — oświadczył lekarz.  
Kubuś bierze palto, kapelusz i odchodzi.  
— Panie! — woła za nim lekarz. — Za poradę płaci pan 10 złotych!  
— A kto panu powiedział, że ja skorzystam z pańskiej porady?.. — odpowiada Kubuś.

Znany aktor, pan K., wchodzi do kawiarni, zajmuje stolik i oczekując jeszcze towarzysza, przeszyla jedno krzesło na znak, że zajęte. Mimo to jeden z gości zabrał krzesło, usiadł przy sąsiednim stoliku, przywołał kelnera i rzekł:  
— P...ro...szę d...d... mmmnie her...ba...te.  
— I d...d... mmmnie t...też! — dodaje aktor.  
Nieznamy spojrzal nań groźnym wzrokiem  
— Cze...go ppan chce?.. — powiada aktor.  
— Trud...no j...ja się ja...kam..  
— Cocco?.. — odpowiada tamten.  
— P...pan się ja...ka?.. J...ja p...pana znam..  
Na scen...nie p...pan się wca...le nie ja...ka.  
— Tak, bo na scen...nie j...ja mu...szę udawać, że mó...wie nor...mal...nie!

W Kołomyjach mieszkał pewien skapiec, który nigdy zebrałowi grosza nie dał. Pewnego dnia skapiec ów ciężko się rozchorował. Żona jego i dzieci postanowiły rozdać biednym większą sumę pieniędzy, celem przebłagania złych duchów. Rodzina przeznaczyła więc 100 złotych dla najsłabniejszych.  
Skapiec wyzdrowiał i teraz trzeba było mu zdać raport z owych 100 złotych.  
Najmłodszy syn rzekł:  
— Zostawcie mnie, już ja to załatwię..  
Odziałył sobie przedstawił rachunek wydatków za czas jego choroby, syn wskazałemu na pożyczce.  
— 100 złotych dla biednych..  
Skapiec wybuchł gniewem:  
— Więc tak gospodarowaliście pieniędzmi w czasie mojej choroby?..  
— Ależ, ojczyste — przerwał mu syn. — Nie pamiętasz... Sam przecie kazalesz rozdać biednym sto złotych!..  
Skapiec zamyslił się i odparł zdziwiony:  
— Więc miałem aż tak wielką gorączkę?..

Pewien malarz miał wykonać portret bogatego bankiera. Malarz przyszedł do apartamentów bogacza i zabrał się do pracy. Lecz bogacz uwatął, że pieniądze dają mu prawo zwracania malarzowi różnych uwag i ciągle wracał jakieś zdanie.  
Malarz zdenerwował się w końcu i zaprzestł.  
— Panie, jeżeli pan się natychmiast nie urpokoji, to namaluję pana tak jak pan wygląda w rzeczywistości!

**Karnecik teatralny**

**TEATR MIEJSKI.**  
Dzisiaj, w poniedziałek komedia Bus Fekete „Pieniądz to nie wszystko“, a we wtorek, po raz ostatni „Stefek“ Devala. Będą to przedstawienia popularne po cenach najniższych od 35 groszy do 2.50.  
W środę nowy przebieg Teatru Miejskiego, aktualna, pogodna komedia Morstina „Dzika pszczoła“.

**ŁODZKIE TEATRY POPULARNE**  
(Ogrodowa 18).  
Dzisiaj, w poniedziałek i jutro we wtorek o godz. 8.15 wiecz. pełna humoru komedia w 3 aktach Drzywnały-Siedleckiego p. t.: „Spadkobierca“, w reżyserji Kazimierza Opalińskiego. W rolach głównych: Mrówińska, Sanowska, Opaliński, Preiss, Wojciechowski i inni.  
Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11-2 i od 6 wiecz. Przedsprzedaż biletów odbywa się w P. B. P. „Orbis“, ul. Piotrkowska 65, tel. 101-01.

**Dyzury aptek.**  
(p) Nocy dzisiejszej dyzurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 5), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupta (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

**PANNA LOLA SZUKA MĘŻA!..**

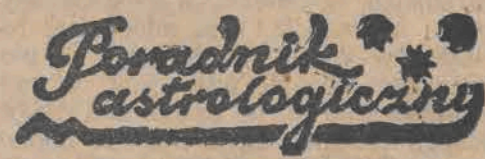
Codzienny film rysunkowy „Expressu“



— Wciąż ze ślubem zwleka Wicek, — Ci mężczyźni, Lolo droga,  
Jakby nie czuł „sex-appealu“, To przeważnie są niezdary,  
Że wybrałam go, żałuję, Też chodziłam kawał czasu,  
Gdy amantów było tylu... Nim ślub wzięłam z moim starym..  
— By przyspieszył termin ślubu, — Pisze Lola list do papy,  
Czyś już papę mego sklonił?.., — Pisze bardzo podniecona;  
— Bez posagu cię nie wezmę, — Gdy za Wicka mnie nie wydasz,  
— Pierw mi wszędzie włos na dłoni, — To z żalości chyba skonam..  
— Mogę dać ci trzysta złotych, — Twój kochany papuśka,  
Byś na czarną miał godzinę... Trzysta złotych w wianie da ci.  
— Na sknorozę teś jest chory?.. Lecz się nie bój, przyjdzie chwila,  
W ładną wpadłem tu rodzinę!.. A z procentem mi zapłaci..  
— Poca forsa — rzecze Lola, — A więc jutro zaręczymy,  
Ja mam grację — ty zaś rozum, A pojutrze ślub nasz będzie,  
Przyspiesz Wicku termin ślubu, Zaproszenia wyślij zaraz,  
Mnie się spieszy, więc to zrozum, Niechaj wiedzą o tem wszędzie..  
(Dalszy ciąg jutro)

**Królowie kochali cyrkowców**  
**Słynny kłown opowiada o monarchach europejskich**

[z] Dziennik paryski „Excelsior“ urządził ciekawą ankietę, w której sławni artyści opowiadają o swych spotkaniach z osobami koronowanymi.  
Słynny kłown cyrkowy, Fratellini, znany jeszcze przed wojną, posiada w tej dziedzinie wiele wspomnień.  
Fratellini twierdzi, iż monarchowie państw europejskich byli pierwszorzędnymi znawcami sztuki cyrkowej. — Ze szczególnym zainteresowaniem śledzili królowie ewolucje kohn cyrkowych, które zawsze cieszyły się ich sympatią. Zainteresowanie to Fratellini tłumaczy tem iż przyszli monarchowie otrzymywali wychowanie, w którym jazda konna zajmowała jedno z najważniejszych miejsc.  
Co się tyczy demokratycznych władców państw, prezydentów republik i innych dygnitarzy, wolą oni samochody, aniżeli konie. Jako dawniejsi adwokaci lub urzędnicy, prezydenci ci w swej młodości nie mieli zamiłowania do jazdy konnej i dlatego przyzwyczaili się raczej do aut, zanim poznali konie.  
We wspomnieniach swych Fratellini zahacza i o Moskwę, opowiadając mało prawdopodobną jak na dawne stosunki carskie historję o tem, jak na próby cyrkowe przybywał... car Mikołaj II. — Wedle słów Fratelliniego, car rosyjski przychodził na próby, zajmując lożę i żywo reagował na wszystko, co się odbywało na arenie, wyrażając swe uznanie dla jednych, lub też krytykując inne numery.  
Kłown ten twierdzi również, iż znaczna ilość ekwilibrystek cyrkowych, wysłażamą za książąt i oficerów gwardji carskiej.  
Fratellini występował też przed cesarzem Wilhelmem i przed Franciszkiem Józefem. — Twierdzi on, iż monarcha austro-węgierski był wielkim amatorem cyrku, który odwiedzał zawsze w towarzystwie córki swej, Walerji.



**KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 18 GRUDNIA.**  
Zręczny, stały, wrażliwy — nie lubi fałszywych sytuacji.  
Przeważnie jest lubianym w kołach w jakich się obraca — ma bowiem charakter towarzyski i serdeczny. Jest to towarzysz, jakiego każdy chętnie widzi i niełatwo go opuszcza.  
Jego natura uprzejma i sympatyczna przyciąga do siebie przyjaciół, ale mimo to — tylko bardzo mało ludzi zna prawdziwą duszę tego człowieka. Wierność i stałość w przyjaźni są jego charakterystycznymi cechami.  
W małżeństwie niezawsze jest szczęśliwy, gdyż w wyborze żony kieruje się głównie względami intelektualnymi, nie zwracając uwagi na charakter i pochodzenie kobiety.  
Z osobami pięci odmiennej łatwo się zaprzyjaźnia, a później, z właściwym sobie postępkiem — zeręcza. Przekonawszy się jednakże o zbyt wielkich różnicach charakteru — również szybko zrywa swe zaręczyny, jak je zawarł. Dzięki bowiem swej prostoliniowości i prawości — nie znosi kłamstwa i sytuacji fałszywych.  
Skoro jednak znalazł kobietę odpowiednią, która go rozumie, kocha i obdarza zaufaniem — staje się entuzjastycznym, ustepliwym i poświęcającym się małżonkiem, a jego wszelkie zdolności mogą osiągnąć wówczas niezwykły rozwój.  
Zarówno kobieta jak i mężczyzna urodzeni dzisiaj — dają zawsze do wolności i to na wszelkich polach, i niełatwo pozwalają się ograniczać.  
Nie troszczy się dostatecznie o swój rozwój duchowy i nie rozwija się w życiu moralnym. Niczem się nie przejmuje, nie robi sobie wiele z zarzutów innych lub wyrzutów sumienia, i chętnie zgadza się na wszystko. Tam gdzie jego osoba wchodzi w grę — pragnie, aby wszelkie inne względy zostały usunęte na plan dalszy.  
Ale gdy taki człowiek rozwine się duchowo — wówczas staje się prawdziwym idealistą o szlachetnym charakterze. Towarzyski, dobroczynny, wrażliwy, sympatyczny — wykazuje wielką dobroć. Choć unika sporów we własnych sprawach — z wielką odwagą i niezwykle gorliwie walczy o sprawy pokrzywdzonych.  
Typ wyższy — jak widzimy — tak się różni od człowieka nierozwiniętego jak dzień od nocy.  
**DNIA 18 GRUDNIA URODZILI SIĘ:**  
Tomasz Święcicki, historyk i geograf, autor „Opisu Starożytnej Polski“; muzyk Carl Maria Weber i Lujo Brentano — znany ekonomista niemiecki; Harry viscount Burnham — angielski polityk i publicysta; Edward Mac Dowell — kompozytor amerykański oraz Mary Nolan — gwiazda ekranu.  
**JAN STARZA-DZIERŻBICKI.**

**Hallo! Tu radio!**

- PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.**  
**PONIEDZIAŁEK, dnia 18-go grudnia.**  
7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „iKedy ranne wstają zorze“.  
7.05—7.20: Gimnastyka.  
7.20—7.35: Muzyka z płyt.  
7.35—7.40: Dziennik Poranny.  
7.40—7.52: Muzyka z płyt.  
7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.  
7.55—8.00: Odczytanie progr na dzień bieżący.  
8.00—11.40: Przerwa.  
11.40—11.50: Codz. Przegląd Prasy Polskiej.  
11.50—11.55: „Wiadomości bieżące“.  
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.  
12.30—12.35: Dziennik Południowy.  
12.35—12.38: Wiadomości meteorologiczne.  
12.38—13.00: D. c. muzyki popularnej (płyty).  
13.00—15.25: Przerwa.  
15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.  
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.  
15.40—15.55: Muzyka z płyt.  
15.55—16.40: Utwory fortepianowe w wyk. Bronisławy Rosenbaumówny.  
16.40—16.55: Lekcja języka francuskiego. Kurs elementarny. Lektor L. Roquigny.  
16.55—17.30: Recital skrzypcowy Colette Frana.  
17.30—17.50: Pieśni w wyk. S. Szyfmanówny.  
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.  
18.00—18.20: Odczyt z cyklu „Mędrcy i poeci starożytnej Grecji a chwila obecna“ Safona wygłosi Aleksander Turyn.  
18.20—18.45: Audycja żołnierska.  
18.45—19.00: Przeboje z operetki „Ycht Młodości“.  
19.00—19.05: Odczyt progr. na dzień następny.  
19.05—19.25: Rozmaitości.  
19.25—19.40: „Dawna polska koleda“ — wygł. prof. dr. Adolf Chybiński. (Tr. ze Lwowa. Feljeton muzyczny).

- 19.40—19.47: Wiadomości sportowe.  
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.  
20.00—21.00: Koncert wieczorny. Wykonawcy. Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Wanda Łozińska (sopran) i Tadeusz Łuczaj.  
21.00—21.15: Feljton Wacława Ojeźewskiego p. t. „Kraina polskiego słońca“.  
21.15—22.00: D. c. koncertu wieczornego.  
22.00—22.20: Muzyka z płyt.  
22.00—3.00: Muzyka taneczna z danc. „Oaza“.  
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla lotnictwa i komunikat policyjny.  
23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.
- AUDYCJE ZAGRANICZNE.**  
17.30. RZYM. Koncert pianistki Eny Ney. Tr. z Filharm. Rzymskiej.  
18.55. WIEN. „Tannhäuser“ — opera Wagnera. Tr. z Opery Państwowej.  
19.30. BUDAPESZT. „Tenor“ — opera Dohnanyi'ego i „Karnawał w Peszcie“ Tr. z Opery Królewskiej.  
20.00. PRAGA. „Samson i Dalila“, opera Saint-Saënsa. Transmisja z Teatru Narodowego.  
20.10. FRANKFURT (Sztuttgart). Koncert symfoniczny.  
20.45. HILVERSUM. Koncert symfon.



# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

100

Napisał JERZY BAK

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znalezione przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabiana ręka mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sasiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwyklej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizki za miastem, lecz przeskoczyła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjałsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzeźmieszek, Władysław Pakula, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego koleżę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakulę. Za miastem dochodzi do walki między Pakulą a jedynym z jego karmatorów, przyczem Pakula uchnięciem noża zabija swego rywala.

Naręczona Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuly, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakula przeprowadza jakies konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zdenuncjował Chudzika, lecz Pakula, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejedną mężczyznę odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego oca.

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wychodzi z nim do Kiefera.

Księżniczka i Zawidzki chcą zgładzić Kiefera i zagarnąć jego majątek. W tym celu Jana namawia do tej zbrodni swego gorącego wielbiciela, malarza Henryka Miłosza.

Krytycznego dnia Jana wyjechała do Wierzbowa, Miłosz zaś przybywa do Kiefera i w czasie samotania Kiefer pada zabity. Miłosz zostaje aresztowany.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika nazawsze, rozkazuje Pakule, aby dołał mu do wódki kilka kropel niezwyklej trucizny. Pakula spełnił rozkaz.

Po pewnym czasie lekarz stwierdził zgon Chudzika, lecz okazało się, że był to tylko letarg. Chudzik zbudził się na katedralu, Garbusek chce ten fakt utrzymać w tajemnicy i pod fałszywym nazwiskiem wysłał go pokrytym do Paryża.

Baron Ordyn urządza bal maskowy w ogrodzie. Na bal ten przybył między innymi również nadkomisarz Belza, poszukujący „Garbuska”.

Jana nawiązuje na tym balu znajomość z nieznanym mężczyzną.

— A jutro spotkamy się bez maski...

— Propozycja wcale niezła... Owszem, zgadzam się na nią... Proszę wyznaczyć miejsce i godzinę...

— Więc powiedzmy jutro o 6-ej przed wieczorem... W kawiarni hotelu „Majestic”... Kto pierw przyjdzie, zamelduje się u portjera...

— Doskonale, łaskawa pani... Gondola zbliżała się do brzegu... Gwar rozochoconych gości stawał się coraz bliższy...

W tym samym czasie zamaskowany mężczyzna przekradał się znowu w stronę samotnej altany w końcowej alei... Mężczyzna ów starał się stapać jaknajciszej... Co chwilę rozglądał się bacznie na wszystkie strony... Mimo swej sprostogawczości nie zauważył jednak nic ciekawego...

Przezorność i ostrożność zamaskowanego mężczyzny wydawała się usprawiedliwiona, albowiem od drugiej strony alei za drzewami posuwali się wślada za nim dwaj mężczyźni. Jednym z nich był nadkomisarz Belza.

— Więc powiada pan — upewnił się jeszcze raz nadkomisarz — że to on?...

— Napewno, panie nadkomisarzu... — odparł wywiadowca.

— Po czym pan go poznał?...

— Po ruchach... Mam dobre oko... To napewno Garbusek...

— Pan się nie myli?...

— Wykluczone...

— Uprzedzam pana, że jeśli się omylimy, konsekwencje mogą być dla nas bardzo oplakane... Niewiadomo kto to jest... Wśród gości barona Ordyna jest wiele osób wysoko postawionych... „Wpadunek” może być ogromny...

— A jednak... — A jednak pan nie zmienia zdania?...

— Nie...

— Ano, zobaczymy...

Dwaj mężczyźni posuwali się ostrożnie naprzód. Obydwaj schylali nisko karki, by światło latarni nie zdradziło ich obecności.

Mężczyzna, którego śledzili, podszedł do altany i zatrzymał się. Zajrzał do wnętrza. Altana była pusta.

Przez chwilę zastanawiał się, jakgdyby nie wiedział co teraz czynić...

W tym momencie jak spod ziemi wyrosły nagle dwie czarne sylwetki.

— Pan pozwoli... — rozległ się bawosowy głos nadkomisarza.

Mężczyzna cofnął się mimowoli.

— Co to?!

— Bardzo przepraszam, ale... — zechce się pan natychmiast wylegitymować...

Mężczyzna w masce rozseirzał się, jakgdyby szukał miejsca, którego uciec.

Nadkomisarz zauważył ten ruch i momentalnie wyciągnął rewolwer.

— Ręce do góry! — zawołał.

Jednocześnie wywiadowca z rewolwerem w dłoni stanął za nim, odcinając mu odwrót.

Zamaskowany mężczyzna wznosił posłusznie do góry ręce.

— Proszę zdjąć maskę! — rozkazał Belza.

I ten rozkaz został spełniony...

Gdy jednak maska opadła z twarzy nieznanego mężczyzny, nadkomisarz schował szybko broń i otworzył szeroko oczy...

— Pan... pan baron?... Naimocniej przepraszam pana barona... — i zerknął piorunującym wzrokiem w stronę wywiadowcy, który również oniemiał z sensacyjnego wyniku swych podejrzeń. — Wywiadowca wprowadził mnie w błąd... Naimocniej pana barona przepraszam...

— Głupstwo — odparł baron Ordyn. — Nie warto przejmować się takimi drobnostkami... Ale to paradne... Więc pański wywiadowca przyjął mnie za Garbuska?...

— Nnnie... — wykręcał się nadkomisarz. — To oczywiście nonsens... Sam nie wiem co nam strzeliło do głowy... Jeszcze raz naimocniej pana barona przepraszam...

— Czy to jest wynik pańskiej całonocnej pracy? — zagadnął go baron Ordyn.

— Nie... Mam tu kilka osób na widoku...

— W takim razie... życze panom większego sukcesu...

To rzekłszy, baron skłonił się uprzejmie, nałożył maskę spowrotem na twarz i szybko się oddalił.

Na najbliższym jednak zakrecie zatrzymał się. Usłyszał za sobą cichy gwizd.

Odpowiedział takim samym gwizdem.

Z za krzaków wychyliła się zgrabna postać niewieścia. Baron zbliżył się do niej szybkim krokiem.

Była to ta sama niewiasta, która romansowała w altanie z przystojnym młodzieńcem.

Baron chwycił ją za rękę i zapytał szeptem:

— No, jakże tam, Iwono?...

— Świetnie... — odparła tancerka.

— Nie trudno go złapać w sidła... — Umówiliście się?...

— Tak...

— Nic ci narazie nie powiedział?...

— Nie... Sądzę, że jeszcze zawczęśnie o tem mówić...

— Słusznie... Chciałem ci tylko uprzedzić, żebyś się miała na baczności...

— Śledzi mnie ktoś?...

— Owszem... Księżniczka Cygańska...

— Więc jednak jest o niego zazdrośna?...

— Ona jest zazdrośna o każdego mężczyznę, nie tylko o Zawidzkiego... Ale, psst... Uważaj... Ktoś idzie... Przyjemnej zabawy... Życzę powodzenia...

Tancerka uśmiechnęła się i wróciła na salę dancingową, gdzie czekał już na nią zaniepokojony Zawidzki...

A baron Ordyn zapalił papierosa i wolnym krokiem spacerował po pustej alei, ważąc w głowie jakieś plany...

Bal maskowy dobiegał końca... Gwiazdy bladły...

Budził się różowy świt.

— Proszę... filiżankę czekolady i kawałek tortu... Zaraz... Poza tem proszę o zagraniczne ilustracje... i jeszcze... proszę tu przysłać portjera...

— W tej chwili, łaskawa pani... Najpierw zjawił się pikolaj ze stołem zagranicznych pism ilustrowanych. Następnie zjawił się portier.

— Czy pani mnie wzywała?...

— Tak... Zgłosił się do was prawdopodobnie niedługo jakiś pan... Proszę mu wskazać mój stolik...

— Dobrze, proszę pani... — odparł portier i znikł.

Wkrótce na stoliku zjawiła się zamówiona filiżanka czekolady oraz kilka kawałków tortu. Jana powoli mieszła czekoladę, przeglądając zagraniczny журнал мод.

Kunштowny, warmurowy zegar nad wejściem wskazywał trzy kwadransy na szóstą.

Jana co chwilę zerkała ukradkiem w stronę drzwi. Każdy wchodzący mężczyzna budził w niej mimowoli dreszcz niespodzianki.

— Może to on?...

Ale wchodzący mężczyźni rozglądali się na wszystkie strony i albo wychodzili, albo przysiadali się do znajomych. Jazz-bandowa orkiestra grała na zmianę fox-trotty, tanga i angielskie walce.

Jana poprawiła woalke, do połowy zasłaniającą jej twarz i zapaliła papierosa. Czula spoczywające na sobie spojrzenia przechodzących mężczyzn, lecz nie podnosiła głosu.

Wszyscy oglądali się w jej stronę. Elegancja Jany, jej wytworna suknia i cudowne dwa srebrne lisy budziły powszechną uwagę.

Jana, mimo iż przywykła już do zwracania na siebie powszechnej uwagi, zadowolona była w głębi duszy z tego niemego holdu, jaki wyrażała jej wzrokiem cała sala dancingowa. Za każdym razem doznawała milego uczucia wyższości nad innymi kobietami, skromnie ubranymi, lub mniej efektownymi. Łaknęła tego ciągłego wyróżniania się spośród szarej masy, chciała, by uważano ją za najpiękniejszą, najzgrabniejszą, najładniej ubraną.

Popijając wonną czekoladę i paląc papierosa o długich munsztukach, zastanawiała się nad tem, poco właściwie tu przyszła?... Dlaczego jej tak bardzo zależało na owym tajemniczym nieznanym, z którym spędziła wczoraj tak mile czas w „Trocadero”?

Może cały urok polegał na tajemnicy, że nie wiedziała i nie wie dotychczas jeszcze kim był ów mężczyzna?... Nie, zdawało jej się, że nie to było główną przyczyną... Po powrocie z balu — a było to nad ranem — położyła się zaraz spać... Długo nie mogła zasnąć... W uszach tętniły jej jeszcze cudowne dźwięki włoskiej barkaroli.

Zdawało jej się, że płył po bezkresnych falach oceanu, opierając się o silne ramię tajemniczego towarzysza w masce... Upajał ją jego głos, jego uśmiech, jego postać cała... A gdy zasnęła, przysniły jej się jakieś dziwne rzeczy... Więc najpierw była na balu... Tańczyła wiele i ciągle zasłaniała się wielkim, kolorowym wachlarzem.

A potem wachlarz znikł i jego miejsce zajęły — o, dziwne sny! — żółędzie...

Gdy obudziła się, zairzała natychmiast do arabskiego sennika, z którym się nigdy nie rozstawała...

Najpierw wyszukała słowo „wachlarz” i znalazła następujące wytłumaczenie:

— Współzawodnictwo, mała zdrada...

Więc będzie współzawodniczyć?... Z kim?... O kogo?... A cóż znaczy ta „mała zdrada”? Kogo zdradzi?... Zawidzkiego?...

## Rozdział dziewięćdziesiąty drugi Spotkanie

Jana weszła do tak dobrze znanego jej baru hotelu „Majestic”. Służba poznała ją, oczywiście, kłaniając się do pasa. Księżniczka minęła długie, dywanami wyścielane korytarze i weszła do ożywionej rozgwarą rozmów i rytmem jazz-bandu kawiarni.

Rozejrzała się uważnie. Prawie wszystkie stoliki były zajęte. Gdy stanęła na progu wszystkie twarze zwróciły się w jej stronę. Pochyliły się ku sobie głowy rozszepstanych kobiet. Każ-

da miała coś do powiedzenia; każdej nasuwała się jakaś uwaga.

Niedaleko drzwi wejściowych, przy ścianie, był jeszcze wolny mały, dwuosobowy stolik. Stał on nieco na uboczu, ale Janie nie zależało bynajmniej w tej chwili na tem, by siedzieć w samym centrum.

Zajęła wolne krzesło i zadzwoniła na kelnera.

— Czemu mogę służyć? — zapytał kelner.

Dalszy ciąg jutro

# Napad rabunkowy na handlarzy jarmarcznych

Młodociani bandyci skazani na wieloletnie więzienie

Grudziądz, 18 grudnia.

W swoim czasie odbywał się w Warlubiu pow. świecki, jarmark. W godzinach wieczornych, gdy jarmark miał się ku końcowi i handlarze poczęli zwinąć swoje kramy, grupa złożona z kilkudziesięciu młodzików napadła na stragan z garderobą i blawatami niejakiego Stara oraz stragan z pieczywem handlarzki Kukulskiej Teofil, rabując znajdujące się na straganach tych towary.

Podczas rabunku rabusie pobili broniących swego mienia Stara, jego żonę i handlarzkę Kukulską.

Policja ujęła sprawców napadu. Są to Narloch Stanisław, Grzędzicki Zygfryd, bracia Jan i Józef Gackowscy,

Ciesielski Franciszek, Kuta Józef, Bakus Antoni, Zadzrosny Henryk, Bobka Maksymilian, Dziukowski Władysław, Bochniak Czesław i Maksymilian i Władysław Leśniakowie.

Wszyscy oni zasiedli na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu, oskarżeni o napad rabunkowy.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu świadków skazał Narlocha na 3 lata więzienia, Gackowskiego na 2 lata więzienia, Gackowskiego Jana na 2 lata więzienia, Bakusa i Bobka po 3 lata więzienia, Ciesielskiego na 18 miesięcy więzienia, Grzędzickiego na 1 rok więzienia, Leśniaka, Bochniaka i Polakow-

# Opryszek korzystał z „patentu na warjata”

Uniewinniony zabójca skazany za szereg nowych przestępstw

Stryj, 18 grudnia.

(U) Jan Sichoński, 30-letni rolnik z Korczówki, koło Medenic, dokonał w ciągu ostatnich 3-4 lat całego szeregu różnych przestępstw.

M. in. został on w swoim czasie pociągnięty do odpowiedzialności karnej za zabójstwo swego rówieśnika podczas sporu sąsiedzkiego. W czasie śledztwa stwierdzono u niego objawy choroby umysłowej, wskutek czego poddano go badaniom lekarzy psychiatrów, którzy orzekli iż jest on niepoczytalny.

Po opuszczeniu aresztu, Sichoński mając „patent na warjata”, dopuścił się całego szeregu wykroczeń, za które został pociągnięty do odpowiedzialności.

Obecnie stanął Sichoński przed trybunałem karnym sądu okr. w Stryju i został skazany na łączną karę 18 miesięcy więzienia.



LEKARZ-DENTYSTA

**F. Kopciowska**  
Gdańska 37

tel. 232-55.

w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4-7 w. przyjmuje od 9-3, przy Górnym Rynku.

Kino Dźwiękowe

**RAKIETA**  
ul. Sienkiewicza 40  
Tel. 141-22.

Dziś i dni następnych!

Kobiety **Dr. JEKYLL, Carola Lombard**

w niesamowitym filmie. przewyższającym Frankenstein

# TAJEMNE MOCE

Nadprogram tygodnik Paramountu.

Dziś i dni następnych!

VARIETE - DANCING „TABARIN”  
Narutowicza 20. Tel. 154-60, 150-66.  
Codziennie godz. 5-8 FIVE. Kons. 80 groszy.  
Od g. 11-ej w. KABARET-DANCING.

Dziś i codziennie godz. 9 wiecz.  
Dziś walczą następne 3 pary

Wejście bezpłatne.  
4 Braun, 4 Fernando, 3 Marry's Leo

Wielki Program Atrakcyjny  
Spari oraz o godz. 10-ej w.

# Wielki Międzynarodowy Turniej Walk Zapaśniczych

z udziałem pierwszorzędnych zapaśników światowej sławy m. inn. JAM JANDI (Airyka), MICHELSON (zap. żyd.), ZAREMBA (m. Polski) oraz na wezwanie turnieju znakomity UXA CTIBOR.

Dźwiękowy Kino-teatr

Dziś i dni następnych!

Dźwiękowy Kino-teatr

**METRO**  
Przejazd 2

urocza **CARMEN BONI** w najnowszej komedji p. t. „ROZKOSZNA WNUCZKA”  
(Dama w Smokingu).

**ADRIA**  
Główna 1

Ceny miejsc: 1 seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

Nadprogram wspaniała, wesoła komedja.

Passa-pantons prócz urzędowych nieważne.

Ceny miejsc: 1 seans 54 i 85 gr., nast. 54, 85 i 1.09.

Dźwiękowy kinoteatr

Nasz rewelac. program!

Pierwszy raz w Łodzi!

„CORSO”  
Zielona 2-4

I. „CZY ZDRADZIŁA”  
Dramat życiowy. W roli gł. Madeleine Carrol, Percy Marmond

II. „Krwawy Szlak”  
Emoc. dramat miłości, zbrodni i bohaterstwa p. t.

Świąteczny program: „NOC MIŁOŚCI” oraz Lawrel i Hardy.

W roli gł. fenom. Tom Keene i Barbara Kent.

Pocz. o 4, w święta o 12. Ceny 49 gr., 54, 85 i 1.09.

DR. MED.  
**L. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32, Tel. 213-18  
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w. pol.

Dr. med.  
**H. Klaczkowa**  
położnictwo i choroby kobiece  
Piotrkowska 99.  
tel. 213-66  
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.

REFORMACKIE pigułki z marką **ZAKONNIK**  
znane od 1602 roku.  
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, usmieniają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.  
Użycie. 1 do 2 pigulek na noc.  
Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”

**Matki!**  
Zapisujcie swe dzieci do „Kropli Mleka”

**LECZNICA Piotrkowska 294**  
PRZYJMUJE CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH od 11-ej rano do 8-ej wiecz.  
Porada 3 złote.  
Rozmaite

DR. MED.  
**Niewiażski**  
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe  
Andrzeja 5, telef. 159-40  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w. w niedziele i święta od 9-1.

CENY LECZNICOWE  
**Dr. Jan Polak**  
ul. NAWROT Nr. 7  
Tel. 164-21.  
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)  
Godzinę przyjęć 6-7.  
Dr. Med. HENRYK

DOKTOR  
**Wołkowyski**  
Cegielniana No 4, telefon 216-90.  
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne  
Przyjmuj od 9-11 i 5-9  
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
PIOTRKOWSKA 56  
tel. 148-62  
od 1 i pół - 4, 6-9 wiecz, w niedziele i święta od 10-1  
Ceny lecznicowe.

PRZEDSWIATECZNA okazja sprzedaży aparatów fotograficznych w znanej łódzkiej firmie M. Jakubowski, Piotrkowska 82 (w podwórzu) telefon 190-82.  
WYPOŻYCZALNIA toalet balowych, wieczorowych i ślubnych. Najnowsze modele. Ceny przystępne. R. Pastawelska - Cegielniana 23.  
3 POCZTÓWKI 2 Zi. (retuszowane) tylko w Zakładzie Fotograficznym „Sztuka”, ul. Zamenhofa 1. (róg ul. Piotrkowskiej 127).

DR. MED.  
**S. Neumark**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ANDRZEJA 4, tel. 170-50  
przyjmuje od 12-2 i od 6-8 wiecz. dla pań oddzielna poczekalnia.

**Ziomkowski**  
specjalista chorób wenerycznych i skórnych.  
6-go Sierpnia 2  
przyjmuje od 3-4 i od 8-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 po pol.  
Dr. MED.

Dr. 30-2  
**W. BALICKA**  
POWRÓCIŁA  
ul. Piotrkowska 200  
róg Pastel  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DOKTOR  
**H. Różaner**  
Narutowicza 9, II piętro  
Tel. 128-98  
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.  
Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8

OKAZJA na czas przedświąteczny 3 poczt. retuszowane 1.50 gr. tylko w zakładzie fotograficznym L. Laksy, Żeromskiego 84, dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 9, 16.

Dr. med. 2-30  
**H. Lubicz**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Cegielniana No 7  
telefon 141-32  
Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w. niedziele i święta od 9-11

**Al. Kopciowski**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE  
Gdańska 37  
Tel. 232-55, przyjmuje 7-8 wieczór.

2 SALE fabryczne z transmisją i kantor, wielość 270 m. kw. i 80 m. kw. zaraz do wynajęcia. Wiadomość Wólczńska 212. 18  
KARAKULOWY kolnierzycy dziecięcy zaginął w drodze z „Luny”. Za wynagrodzeniem prosimy o zwrot - Zielona 17, Fuchs.